

Jedenaście lat czekali Giallorossi na zwycięstwo w Empoli. Zespół Rudiego Garcii wygrał 1-0, a decydujące trafienie padło po uderzeniu Radji Nainggolana, który był ponownie jednym z najlepszych na boisku. Gola zapisano jednak bramkarzowi Empoli, Sepe, gdyż piłka, po wcześniejszym odbiciu się od słupka, trafiła go w plecy i wpadła do siatki. Dzięki wygranej Giallorossi mają na koncie sześć punktów i mogą myśleć w spokoju o premierowym występie w Lidze Mistrzów.

Do składu Giallorossich wrócili, po różnych perypetiach, Castan i Maicon. Pierwszy wrócił po kontuzjach mięśniowych, drugi po szukaniu formy, po dłuższych wakacjach. Rudi Garcia zdecydował się na rezerwowego atak, dając odpocząć Iturbe, Gervinho i Tottiemu przed meczem Ligi Mistrzów.

Od początku przy piłce częściej byli Giallorossi, co jednak nie przekładało się na sytuację. W poczynaniach ofensywnych podopiecznych Garcii panował chaos, a jedynym, który kreował zagrożenie w przodzie, był Nainggolan. To właśnie po jego długim podaniu, bramkarza Empoli sprawdził w 12 minucie Florenzi. Sepe sparował jednak uderzenie wychowanka Giallorossich. Pierwsza prawdziwa okazja na gola pojawiła się dopiero w 41 minucie. Nainggolan przejął piłkę na połowie rywala i dośrodkował na dalszy słupek do Florenziego. Gracz z numerem "24" zgrał piłkę na przeciwny słupek, do nabiegającego Maicon, a Brazylijczyk trafił z bliskiej odległości w słupek. Futbolówka spadła na ósmy metr, gdzie dobitki próbował nabiegający Pjanic. Niestety, Bośniak napotkał na barierę z ofiarnie blokujących defensorów Empoli i piłka trafiła w ręce bramkarza. Gdy wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się remisem, na strzał z dystansu zdecydował się, najlepszy na boisku, Nainggolan. Belg uderzył precyzyjnie, po ziemi, z 22 metrów, futbolówka odbiła się od słupka, następnie od pleców bramkarza i wpadła do siatki. Gola zapisano na konto Sepe.

Na drugą połowę zespół wyszedł już bez Castana, a z Astorim. Po zmianie stron mecz był wyrównany, a jedni i drudzy nie potrafili stworzyć groźnej okazji, z uwagi na wielką niedokładność. Dopiero w 59 minucie dwójkowa akcja Florenzi-Maicon, mogła przynieść gola. Brazylijczyk znalazł się w sytuacji sam na sam z Sepe, ale zwlekał zbyt długo i trafił w bramkarza. W 77 minucie, jedyny groźny strzał w meczu oddali gospodarze. Mchedelidze uderzył z dystansu, a lecącą w środek bramki piłkę, odbił De Sanctis. To były jedyne emocje nudnej drugiej odsłony gry. Giallorossi wygrali 1-0 i zachowali komplet punktów wraz z Milanem i Juventusem.

EMPOLI - ROMA 0-1 (0-1)

0-1 Sepe 45' - sam.

ROMA (4-3-3): De Sanctis - Maicon, Manolas, Castan (Astori 46'), Cole - Pjanic (Keita 68'), De Rossi, Nainggolan - Florenzi, Destro, Ljajic (Gervinho 82')

Ławka: Skorupski, Torosidis, Yanga-Mbiwa, Holebas, Paredes, Emanuelson, Gervinho, Totti, Iturbe, Borriello

EMPOLI (4-3-1-2): Sepe - Laurini, Tonelli, Rugani, Hysaj - Vecino (Moro 62'), Valdifiori, Croce (Zieliński 80') - Verdi (Pucciarelli 62') - Mchedelidze, Tavano

Ławka: Pugliesi, Bassi, Perticone, Barba, Mario Rui, Bianchetti, Signorelli, Guarente, Aguirre

Żółte kartki: De Rossi, Nainggolan (Roma)

Autor: abruzzo